

KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO – ÓSME PRZYKAZANIE

„Posłaniec św. Antoniego z Padwy” 17(2012) nr 1, s. 22-23.

2500 Spełnianie dobra łączy się z przyjemnością duchową i pięknem moralnym. Podobnie prawda łączy się z radością i blaskiem piękna duchowego. Prawda jest piękna sama z siebie. Prawda słowa, czyli racjonalne wyrażanie poznania rzeczywistości stworzonej i nie stworzonej, jest konieczna w życiu człowieka obdarzonego rozumem. Prawda może jednak znaleźć inne, uzupełniające formy ekspresji ludzkiej, zwłaszcza gdy chodzi o wywołanie tego, co w niej niewyraźne, jak głębia ludzkiego serca, uniesienia duszy, tajemnica Boga. Bóg, zanim objawił się człowiekowi w słowach prawdy, objawia mu się w uniwersalnym języku stworzenia, dziele swojego Słowa, swojej Mądrości, w porządku i harmonii kosmosu. Odkrywają je zarówno dziecko, jak i uczone: „z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 5), „stworzył je bowiem Twórca piękności” (Mdr 13, 3).

Mądrość jest bowiem tchnieniem mocy Bożej i przezczystym wpływem chwały Wszechmocnego, dlatego nic skażonego do niej nie przylgnie. Jest odbłaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci (Mdr 7, 25-26). Bo ona piękniejsza niż słońce i wszelki gwiazdozbiór. Porównana ze światłością – uzyska pierwszeństwo, po tamtej bowiem nastaje noc, a Mądrości zło nie przemożne (Mdr 7, 29-30). Stałem się miłośnikiem jej piękna (Mdr 8, 2).

dk. Jacek Jan Pawłowicz

Piękno prawdy

Być piękną, powabną, atrakcyjną, seksowną to pragnienie wielu nastolatek i kobiet, które w tym celu są w stanie zrobić i poświęcić wiele. Wydać bająć sumy na zabiegi upiększające i korygujące sylwetkę oraz na kosmetyki najnowszej generacji, które uczynią je fizycznie pięknymi i „wiecznie” młodymi. Trzeba jednak gwoli ścisłości przyznać, że w obecnych czasach jest to już nie tylko domena pań. Także i panowie coraz częściej nie ustępują im kroku chcąc być atrakcyjnymi pięćdziesięcioletnimi dwudziestolatkami. Salony „piękności” pełne są „zadbanych” mężczyzn, których zachowanie i styl bycia niewiele mają wspólnego z męskością i pięknem. Dzisiejszy człowiek wręcz goni za pięknem, pożąda go, chce być jego koneserem, celebrytą. I nie było by nic w tym złego, gdyby potrafił zachować właściwe proporcje i hierarchię wartości. Gdyby pożądał, „gonił” za prawdziwym pięknem, a nie za jego nikłym i ulotnym odbiciem.

Piękno, ale jakie?

O jakie więc piękno chodzi? Czy tylko o to fizyczne? Czy człowiek jest stworzony tylko dla fizycznego, przemijającego piękna, jak chcą nam to wmówić

wszędobylskie reklamy, które gloryfikują młodość, piękno ciała i jego seksualność? A co ze sferą duchową człowieka? Michel Quoist mówił, że *prawdziwe piękno jest odbłaskiem duszy*, a starożytni Grecy słowo „piękno” wiązali przede wszystkim z ideą dobra, duchowością, moralnością, myślą i rozumem. Ci sami Grecy, którzy stworzyli gimnazjony, w których dbali o piękną sylwetkę ciała, a sztukę i architekturę wzniesli na wyżyny perfekcji zachwycającej swym pięknem do dzisiejszego dnia. A jednak ponad piękno fizyczne przedkładali oni piękno duchowe. Bł. Jan Paweł II w swoim *Liście do artystów* tak pisał na ten temat: *piękno jest bowiem poniekąd widzialnością dobra, tak jak dobro jest metafizycznym warunkiem piękna. Rozumieli to dobrze Grecy, którzy zespalając te pojęcia ukuli wspólny termin dla obydwu: «kalokagathía», czyli «piękno-dobroć». Tak pisze o tym Platon: «Potęga Dobra schroniła się w naturze Piękna».*

Pięknym jest więc człowiek dobry, który ma piękne wnętrze, w którym panuje harmonia, zgodność serca z rozumem, który żyje w prawdzie o sobie samym i otaczającym go świecie. Pięknym jest człowiek, w którym nie ma podstępny (Zob. J 1,47). Któremu czynienie dobra sprawia duchową przyjemność i jest dla niego pięknem moralnym. I tu powstaje kolejne pytanie: jeśli tyle potrafimy zrobić, aby choć przez jakiś czas zatrzymać ulotne piękno fizyczne, to ile jesteśmy w stanie uczynić, co poświęcić, aby osiągnąć piękno duchowe, wewnętrzne? Niestety nie ma gotowej odpowiedzi na to pytanie. Każdy z nas musi sam jej poszukać.

Korelacja między pięknem a prawdą

W ten sposób doszliśmy do tytułowego stwierdzenia, które po mistrzowsku ujął John Keats, poeta, jeden z głównych przedstawicieli angielskiego romantyzmu: *Piękno jest prawdą, a prawda pięknem*. Zaś omawiany Katechizm poucza nas, że *prawda jest piękna sama z siebie*, stanowi ona źródło piękna, bo nie możemy zapominać o tym, że to Bóg jest Prawdą i wszelkie inne prawdy w Nim mają swój początek, a wszystko, co On stworzył było bardzo dobre, piękne (zob. Rdz 1,1-31).

Piękno prawdy polega na tym, że mimo, iż czasem sprawia nam ból – bo prawda czasami w oczy kole, jak mówi polskie przysłowienie - to zawsze jest ważniejsza od kłamstwa, bo w ostatecznym rozrachunku wiedzie nas ku dobru. Kard. J. Ratzinger posunął się nawet do stwierdzenia, że *piękno prawdy obejmuje okaleczenie, ból, a nawet mroczną tajemnicę śmierci*. Tę tajemnicę, którą współczesny człowiek odsuwa od siebie, a przecież nawet śmierć powinna być dla człowieka piękna, gdyż dzięki niej człowiek pozna w pełni Tego, który jest samym Pięknem i Prawdą.

Kard. Ratzinger w swoich rozważaniach pt. *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tak dalej pisze: *piękno jest poznaniem, co więcej, jest najwyższą formą poznania, gdyż poprzez piękno człowiek zostaje dotknięty prawdą w całej jej wielkości*. Tymczasem fałszywie piękno – krzykliwe piękno, oparte na kłamstwie, a nie na

prawdzie, nie porywa człowieka ku ekstazie dążenia ku rozwojowi, lecz całkowicie zamyka go w nim samym. *Jest to „piękno”, które nie budzi tęsknoty za niewypowiedzianym, nie budzi pragnienia poświęcenia się, zapomnienia o sobie, lecz pożądanie, wolę mocy, posiadania, przyjemności.* Takie „piękno” niestety oferują nam w większości przypadków współczesne mass-media, a zwłaszcza reklamy, które zostały przygotowane tylko po to, aby wzbudzić w człowieku chęć posiadania, aby szukał chwilowej i ulotnej przyjemności. Takiemu zakłamanemu „pięknemu”, które pomniejsza człowieka, zamiast ukazywać mu jego wielkość, chrześcijanin musi się przeciwstawić, bo jest ono kłamstwem, a nie prawdą.

Prawda płynie prosto z serca, polega ona na szczerości i zaufaniu. R. W. Emerson, amerykański poeta i eseista; jeden z najbardziej wpływowych myślicieli i pisarzy XIX w. zwykł mówić, że *choćbyśmy cały świat zesłali w poszukiwaniu Piękna, nie znajdziemy go nigdzie, jeżeli nie nosimy go w sobie.* Piękno prawdy tkwi więc w każdym człowieku, bo jest ono czymś w rodzaju ujęcia pożądanego rezultatu procesu poznawczego, określającego obiektywne właściwości, które budzą pozytywne odczucia estetyczne. Prawda jest zawsze jedna, zawsze prawdziwa i piękna, ale na różny sposób jest odbierana i rozumiana, nie zawsze jest taka, jaką byśmy chcieli, ale zawsze czysta i niezmienna.

Tak oto – jak pisała bł. Jan Paweł II w *Liście do artystów* - *«piękno» łączy się z «prawdą», aby także drogami sztuki przenosić ludzkie dusze ze świata zmysłowego w rzeczywistość wieczną.* Mając na uwadze właśnie tę łączność «piękna» z «prawdą» już Ojcowie na zakończenie Soboru Watykańskiego II w specjalnym *Przesłaniu do artystów* skierowali do nich pozdrowienie i wezwanie: *Świat, w którym żyjemy - pisali - potrzebuje piękna, aby nie pogrążyć się w rozpacz. Piękno podobnie jak prawda budzi radość w ludzkich sercach i jest cennym owocem, który trwa mimo upływu czasu, tworzy więź między pokoleniami i łączy je w jednomyślnym podziwie!*

Stąd też, to artyści, architekci i wszyscy ludzie kultury i sztuki, jako osoby szczególnie obdarowane wyczuciem piękna, są powołane, aby to piękno w całej prawdzie ukazywać światu. Nie mogą oni kierując się chęcią zdobycia sławy i popularności szokować swoją sztuką, łamiąc wszelkie tabu i depreczując świętości, jak to mamy tego przykłady niestety także i w Polsce. Swoją sztuką muszą się oni przeciwstawiać – jak pisał Kard. Ratzinger – *kultowi brzydoty, który mówi nam, że wszystko inne, wszelkie piękno jest oszustwem, a tylko przedstawienie okrucieństwa, podłości, nikczemności wyraża prawdę i jest autentycznym oświeceniem.*

Odpowiedzialność ta spoczywa także, na nas wszystkich, „konsumentach” piękna prawdy zawartej w dziełach sztuki. Musimy nauczyć się rozróżniać autentyczne piękno od kiczu, obrazoburczych „instalacji” oraz „swoistych form

sztuki”, które deprecjują sacrum. Musimy także adekwatnie i szybko reagować, na tego rodzaju „sztukę”, która godzi w istotę piękna i prawdy. Nie możemy być obojętni w imię fałszywie pojętej tolerancji. A będziemy w stanie oddzielić prawdziwe piękno od kłamstwa i brzydoty, gdy sami wewnętrznie będziemy piękni.